KONKURS LITERACKI Stan wojenny we wspomnieniach naszych bliskich

 STAN WOJENNY – WSPOMNIENIA

       Po II wojnie światowej dokonano podziału Europy na dwie części - wschodnią i zachodnią. Polska znalazła się w bloku wschodnim, gdzie znajdowały się również takie kraje jak Czechosłowacja, Węgry, Rumunia czy Bułgaria. Państwa te były pod wpływem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, czyli dzisiejszej Rosji. Sytuacja polityczna i ekonomiczna w naszym kraju oraz innych krajach Europy Wschodniej była trudna, ponieważ dochodziło do zrywów wolnościowych :np. na Węgrzech 1956 r.; w Czechosłowacji 1968 r.; w Polsce Poznaniu 1956 r.; Polsce w Gdańsku i Gdyni 1970 r. (grudzień); Polsce w Radomiu 1976 r.

W związku z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną w kraju (podwyżki cen żywności) w lipcu 1980 r. przez całą Polskę przeszła fala strajków.

14 sierpnia 1980 r. rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej, do której dołączyły się Stocznie w Gdyni i Szczecinie, duże zakłady przemysłowe i kopalnie węgla kamiennego na Śląsku. Zmieniła się forma strajków na okupacyjny, tzn. ludzie nie wychodzili na ulice gdzie do nich strzelano, ale strajkowali na terenie zakładów pracy.

Pod naporem strajkujących władza PRL-u ( Polskiej Rzeczpospolitej  Ludowej) uległa i przystąpiła do negocjacji. Podpisano cztery  porozumienia: w Gdańsku, w Szczecinie, w Jastrzębiu i w Hucie Katowice. Były to tzw. porozumienia sierpniowe.

Strajkujący domagali się m.in. poprawy warunków życia oraz utworzenia wolnych związków zawodowych. Tak powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy ,, Solidarność", który został zarejestrowany 10 listopada 1980r. Zrzeszał on ok. 10 milionów członków.

Ludzie poczuli ,,oddech wolności", powstały niezależne pisma, społeczeństwo jakby obudziło się z letargu. Nie podobało się to władzy komunistycznej i dochodziło do coraz większych napięć społecznych. Rządzący już jesienią 1980 r. myśleli nad likwidacją NSZZ Solidarność.

Wiosną 1981 r. generał Wojciech Jaruzelski skupił całą władzę w swoich rękach, bo był premierem, ministrem obrony narodowej i I Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Od  tego czasu rozpoczęły się przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego.

Zdaniem ówczesnych władz komunistycznych, z powodu działalności  ,,Solidarności" w kraju zapanowała anarchia. Dlatego, aby temu zaradzić, w nocy z soboty na niedzielę, tj. 12/13 grudnia 1981 r., przerwano program TV i radiowy i gen. Wojciech Jaruzelski wprowadził na terenie całej Polski stan wojenny, który polegał na ograniczeniu wolności i praw człowieka, co gwarantuje Konstytucja. Na ulice wjechały czołgi, wozy opancerzone, milicja, ZOMO (zmechanizowane oddziały milicji obywatelskiej), wojsko. Wyłączono telefony, wprowadzono godzinę policyjną, zmilitaryzowano zakłady pracy oraz środki masowego przekazu, zawieszono działanie wszelkich organizacji pozarządowych w tym NSZZ ,,Solidarność". Zabroniono wydawania wolnej prasy. Internowano ok. 10 tys. działaczy NSZZ ,,Solidarność". Mimo wprowadzenia stanu wojennego wiele zakładów pracy, w tym kopalnia ,,Wujek" podjęła strajk okupacyjny żądając zniesienia stanu wojennego, uwolnienia internowanych, przywrócenia swobód obywatelskich.

14 grudnia 1981 r. władze komunistyczne przystąpiły do pacyfikacji strajkujących zakładów pracy przy pomocy użycia siły czyli wojska, ZOMO, milicji.

   Strajk w kopalni ,,Wujek" rozpoczął się w nocy z 12/13 grudnia 1981r.

12 grudnia 1981 r. o godz. 23.30 do drzwi mieszkania przewodniczącego NSZZ ,,Solidarność" przy kopalni ,,Wujek" p. Jana Ludwiczaka zapukał funkcjonariusz milicji w towarzystwie dwóch cywilów z żądaniem udania się do Komisji Zakładowej. Ludwiczak przypuszczając prowokację, nie wyszedł z mieszkania. Mężczyźni opuścili blok, w którym mieszkał przewodniczący, a w tym czasie skontaktował się on przez wewnętrzną telefoniczną linię górniczą (telefony były zablokowane), poprosił o pomoc ponieważ czuł się zagrożony. Na pomoc przybyło trzech kolegów górników, którzy siedząc na schodach przed drzwiami stanowili jego ochronę. W niedługim czasie przyjechała jednostka ZOMO wraz z milicją i otoczyli blok, w którym mieszkał p. Ludwiczak. Siłą wtargnęli do mieszkania, forsując drzwi siekierą, a kolegów z ochrony dotkliwie pobili.

Wiadomość o tym dotarła do załogi kopalni ok. godz. 1. 13 XII 1981 r.

Rozpoczął się strajk. Załoga wyjechała z dołu na powierzchnię. Przedstawiciele załogi ok. godziny 6 udali się do ks. Henryka Bolczyka, proboszcza parafii, na terenie której znajdowała się kopalnia, prosząc o poradę i pomoc duszpasterską. Ksiądz przybył na teren kopalni ok. godz. 7, odprawił mszę św., dzięki czemu sytuacja wśród górników trochę się uspokoiła. Postanowiono wstrzymać strajk do poniedziałku 14 grudnia, do porannej zmiany, aby zastanowić się, co dalej robić.

W poniedziałek 14 XII  załoga podjęła decyzję o strajku okupacyjnym i wysunęła żądania o zawieszeniu stanu wojennego i uwolnieniu przewodniczącego NSZZ ,,Solidarność", przywrócenie działań wolnych związków zawodowych.

Na kopalnię przyjechał komisarz wojskowy, który poinformował załogę, że strajk jest nielegalny i groził konsekwencjami, nakazał podjęcie pracy i oświadczył, że żądania załogi są nie do zrealizowania. Uprzedził, że jeśli załoga się nie podporządkuje, to władza użyje siły.

Strajku nie przerwano, załoga się nie wystraszyła. Zaczęto przygotowania do obrony zakładu m.in. zbudowano barykadę.

Do strajkującej załogi dochodziły informacje o pacyfikacji kopalni w Jastrzębiu, gdzie padły strzały i kilku górników zostało rannych. Następne niepokojące informacje przyszły z sąsiednich kopalni- ,,Staszic" i ,,Wieczorek", gdzie strajki zostały siłą stłumione. Po otrzymaniu wiadomości, że w Hucie Katowice strajki zostały siłą stłumione, wśród załogi pojawił się niepokój i pytanie: ,,-Kiedy nasza kolej?".

Stało się to 16 grudnia 1981 r., kiedy od godzin rannych otaczano kopalnię posługując się wojskiem, milicją i ZOMO.

Aby siły porządkowe mogły wejść na teren kopalni, użyto czołgów, wozów opancerzonych, armatek wodnych, gazów łzawiących, petard. Najpierw skierowano ją w stronę ludności cywilnej, która otaczała tłumnie kopalnię, pomagając strajkującym górnikom (był wtedy 16 stopniowy mróz).

Po wejściu na teren kopalni sił porządkowych załoga stawiała opór i kilkukrotnie wypchnęła napastników poza teren kopalni. Strajkujących zaczęto atakować również przez rzucanie dymiących petard i gazów łzawiących.

Dowództwo milicji i wojska, widząc niezłomność załogi, wprowadziło na teren zakładu pluton specjalny ZOMO z ostrą amunicją. Padły pierwsze strzały. Byli zabici i ranni. W początkowej fazie strajkujący nie zdawali sobie sprawy, że użyto ostrej amunicji. Kiedy zabitych i rannych przeniesiono z barykady do przyszybowego punktu opatrunkowego, postanowiono przerwać strajk, gdyż uświadomiono sobie, że może być więcej ofiar, a władze nie cofną się przed niczym.

Zginęło 9-ciu górników, sześciu na miejscu, a trzech zmarło w szpitalu od poniesionych ran. 22 górników zostało postrzelonych, a kilkunastu zatrutych gazem, z konsekwencjami borykają się wiele lat. Najstarszy z zabitych miał 48 lat, a najmłodszy 19 lat. Niektórzy osierocili rodziny.

Strajk zakończono, załodze pozwolono opuścić zakład pracy, przywódców strajku osądzono i skazano na karę pozbawienia wolności od 3 do 4 lat.

Tych, których osądzono, a  przez to rozumiemy wszystkich strajkujących, uznano za wrogów ustroju socjalistycznego.

Ducha wolności w Narodzie nie zabili, czego dowodem są przemiany, jakie nastąpiły w 1989 r. i odrodzenie się NSZZ ,,Solidarność".

W drodze do odzyskania wolności i niepodległości jest chlubna kartach naszej historii, o której musimy pamiętać. CHWAŁA BOHATEROM.

                                                                            Agata Janosz

                                                                                Kl. 1a2

Wydarzenia opisane zostały przez p. Janinę Janosz oraz p. Franciszka Trójcę - uczestnika wydarzeń oraz jednego z głównych uczestników NSZZ ,,Solidarność"